



JASMANI BALI & THAI SPA

NOWY, NAJWIĘKSZY W TYCHACH
SALON MASAŻU I SPA
Jasmani Bali & Thai SPA

szczegóły str. 5

ODKRYJ HARMONIĘ CIAŁA I UMYŚŁU, POZBAŹ SIĘ STRESU I ZMĘCZENIA

KURIER NAUCZYCIELSKI

NUMER 8/2025 20.11.2025 r. EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.EDU.PL

f kuriernauczycielski Nakład 5000 egz. Polub nas, czytaj więcej

- Z nauczycielką w weekendy do teatrustr. 6
- Jak wypadł start edukacji zdrowotnejstr. 7
- U wrót piekieł, czyli o kondycji szkół zawodowych..... str. 10
- Rola ojca w rozwoju dziecka str. 11



ŚLUBOWALI STUDENCI

Jesteś nauczycielem?
Opublikujemy Twój artykuł
w ramach procedury
awansu zawodowego!

KURIER
NAUCZYCIELSKI
Szczegóły: tel. 739 290 210

W Tychach odbyła się inauguracja roku akademickiego 2025/2026.
Ślubowanie złożyli nowi studenci pedagogiki tyskiej filii Wyższej Szkoły
Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu. str. 4



Danuta Słowik,
redaktor
naczelnia

Ostatnio wiele mówi się o zjawisku wypalenia zawodowego, także wśród nauczycieli. W tym numerze piszemy, jakich sygnałów zwiastujących ten problem nie wolno lekceważyć. A nie jest on błahy. Aż 64 proc. Polaków deklaruje, że praca, która kiedyś dawała im satysfakcję, teraz działa na nich destrukcyjnie.

Na szczęście jest też inaczej. W tym wydaniu publikujemy wywiad z nauczycielką języka polskiego w jednym z liceum w Tychach, która w uczniach rozbudziła zainteresowanie teatrem. Razem z nimi, po lekcjach, bez wynagrodzenia, jeździ na spektakle. Efekty są dalekosiężne.

Poruszamy temat osób ze spektrum autyzmu na rynku pracy. Okazuje się, że w Polsce żyje około 400 tys. osób z ASD, ale zaledwie 2 proc. z nich jest aktywnych zawodowo. To aż pięciokrotnie mniej niż średnia unijna.

Piotr Rokita, nauczyciel praktycznej nauki zawodu z Krakowa, kreśli krytyczny obraz edukacji zawodowej, wskazując na jej słabe punkty – począwszy od etapu rekrutacji, a na egzaminie zawodowym kończąc. Autor cytuje napis, który widniał na bramie piekielnej w *Boskiej komedii* Dantego: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie”... Czy z polską szkołą zawodową naprawdę jest aż tak źle? Chyba nie, bo opisujemy dobry przykład współpracy średnich szkół technicznych z Tychów i Bierunia z biznesem. Dzięki niej otrzymają one nowoczesny sprzęt dydaktyczny do swoich pracowni nauki zawodu. Będą też prowadzone szkolenia. Wszystko po to, aby absolwenci byli lepiej przygotowani do potrzeb rynku pracy.

Współpracując z portalem Tato.net, publikujemy artykuł o znaczeniu obecności ojca w życiu dzieci, szczególnie tych dorastających. Owa obecność ma kilka wymiarów: fizyczny, emocjonalny, psychiczny i duchowy. Można bowiem przebywać w domu, dbać o materialne potrzeby rodziny, a nie angażować się emocjonalnie albo być nieobecny psychicznie lub duchowo.

Wprowadzenie w tym roku szkolnym przedmiotu edukacja zdrowotna budziło sporo emocji i kontrowersji. Publikujemy dane statystyczne, podane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a dotyczące uczestnictwa uczniów w tych nieobowiązkowych zajęciach.

„Kurier Nauczycielski” objął patronatem prasowym drugą edycję ogólnopolskiej akcji czytelnictwa #czytamyPłomyczka. Celem przedsięwzięcia jest wspólne czytanie bajek o smoku Płomyczku autorstwa Wiolety Piróg. Płomyczek, choć urodził się bez skrzydeł i nie potrafi latać, jest wyjątkowy. Bajka uczy, że każdy – niezależnie od stopnia sprawności, wyglądu, pochodzenia czy innych różnic – zasługuje na zrozumienie oraz akceptację. Więcej o akcji i o tym, jak się w nią włączyć, piszemy na str. 7.



Po podpisaniu umowy o współpracy z Zespołem Szkół nr 4 w Tychach FOT. MACIEJ GRAMATYKA – PREZYDENT TYCHÓW/FB

Przykład współpracy biznesu ze szkołami technicznymi

Bardziej realistyczna nauka zawodu

DWIE SZKOŁY TECHNICZNE – ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 4 W TYCHACH ORAZ POWIATOWY ZESPÓŁ SZKÓŁ W BIERUNIU – PODPISAŁY UMOWY O WSPÓŁPRACY Z FIRMĄ HAGER, SPECJALIZUJĄCĄ SIĘ W PRODUKCJI SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO, M.IN. STACJI ŁADOWANIA SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH. DZIĘKI UMOWIE OBIE SZKOŁY OTRZYMAJĄ NOWOCZESNY SPRZĘT DYDAKTYCZNY DO SWOICH PRACOWNI NAUKI ZAWODU. BĘDĄ TEŻ PROWADZONE SZKOLENIA. WSZYSTKO PO TO, ABY ABSOLWENCI BYLI LEPIEJ PRZYGOTOWANI DO POTRZEB RYNKU PRACY.

Pomysłodawcą tej współpracy jest Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Na jej obszarze funkcjonują bowiem dwa zakłady grupy Hager (Hager Polo w Tychach i Hager Production w Bieruniu).

Niemiecka firma Hager od 1955 roku projektuje, produkuje i dostarcza sprzęt związany z instalacjami elektrycznymi i elektronicznymi w budynkach mieszkalnych, komercyjnych i przemysłowych, m.in. osprzęt elektroinstalacyjny czy urządzenia rozdzielające energię. W ostatnich latach firma zajmuje się rozwiązaniami związanymi z elektromobilnością (produkcja stacji ładowania samochodów elektrycznych).

Podpisane w dniach 30 i 31 października br. umowy ze wspomnianymi szkołami zakładają realizację programu edukacyjnego w ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Akademia Hager dla szkół technicznych (VET)”. Celem projektu jest popularyzacja wiedzy technicznej i rozwój kompetencji praktycznych uczniów.

30 października br. w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Bieruniu umowę z przedstawicielami Hager Polo i Hager Production podpisała Teresa Horst, dyrektor Powiatowego Zespołu Szkół w Bieruniu. W uroczystości udział wzięli m.in. Rafał Żelazny, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej; Łukasz Odełga, starosta bieruńsko-łędziński; Jacek Dzieżak, prezes Hager Polo; Jarosław Orawski, członek zarządu Hager Production.



Podpisanie umowy pomiędzy PZS w Bieruniu a grupą Hager FOT. PZS BIERUŃ

Na podstawie umowy firma Hager prześle PZS-owi sześć nowoczesnych stanowisk szkoleniowych (m.in. zestawy do ładowania samochodów elektrycznych wraz z oprzyrządowaniem), przeprowadzi cykl szkoleń dla uczniów i nauczycieli z zakresu nowych technologii – elektromobilności, stacji ładowania samochodów elektrycznych, systemów rozdziału energii i aplikacji Hager Ready (ułatwia projektowanie rozdzielnic mieszkaniowych oraz tworzenie zestawienia osprzętu elektroinstalacyjnego). Uczniowie i nauczyciele PZS-u zostaną też zaproszeni do zakładu produkcyjnego Hager w Bieruniu. Współpraca potrwa do sierpnia 2026 roku.

Z kolei 31 października w siedzibie KSSE w Tychach podobną umowę z przedstawicielami grupy Hager

podpisał Przemysław Sawicki, dyrektor Zespołu Szkół nr 4 w Tychach.

Jak poinformował obecny podczas tego wydarzenia prezydent miasta Maciej Gramatyka, tyska szkoła otrzyma nowoczesny sprzęt (także zestawy do ładowania elektryków), narzędzia dydaktyczne oraz wyposażenie pracowni o łącznej wartości 78 tys. zł. Wyposażenie to posłuży do praktycznego kształcenia w zawodach elektryk, elektronik i mechatronik.

„Dzięki wsparciu firmy Hager uczniowie zyskają możliwość nauki w warunkach zbliżonych do rzeczywistych stanowisk pracy w przemyśle, a nauczyciele – dostęp do nowoczesnych technologii i materiałów dydaktycznych” – napisał w mediach społecznościowych prezydent Tychów.

(J)

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:

ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47, 739 290 210

e-mail:

kuriernauczycielski@gmail.com
WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.EDU.PL

Redaktor naczelny:
Danuta Słowik

Redaguje: zespół

Opracowanie graficzne i skład:
COMSOFT Sp. z o.o. – Krzysztof Ewicz

Druk: Drukarnia Polska Press.
Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

SZKOLENIA

*dla
nauczycieli*

Placówka Doskonalenia
Nauczycieli

akredytowana

przez Kuratorium
Oświaty

Dzięki naszym praktycznym
wskazówkom i metodom
udoskonalisz swój warsztat
pracy

*Innowacyjny
i kreatywny
nauczyciel*

to nasz wspólny cel

80 000
*zadowolonych
pedagogów*

nasze szkolenia
pomagają nauczycielom
pracować efektywnie

Zajęcia
przeprowadzane

*stacjonarnie
i zdalnie*

za pomocą platformy
Click Meeting

Indywidualne i dla
rad pedagogicznych

10%
zniżki na hasło
„Kurier
Nauczycielski”

Centrum Szkoleń ISP PDN
ul Sienkiewicza 1
43-100 Tychy

centrum-szkolen.edu.pl

512 542 904

kontakt@centrum-szkolen.edu.pl

KRAFC CONSULTING Sp. z o.o. jest organem prowadzącym placówki doskonalenia nauczycieli o nazwie ISP PDN z siedzibą w Tychach 43-100 przy ul. Sienkiewicza 1. Placówka ta działa na podstawie decyzji Śląskiego Kuratora Oświaty z dnia 27.09.2022 r. wydanej w sprawie WE-DN.5470.1.7.2021.



Przemawia dr Wojciech Ratajek, dziekan tyskiej filii WSHE FOT. J. JĘDRYSIK



Koncert kwartetu smyczkowego AQuartet FOT. J. JĘDRYSIK

Inauguracja roku akademickiego w Tychach

Ślubowanie nowych studentów

25 PAŹDZIERNIKA BR. ODBYŁA SIĘ INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2025/2026 W TYSKIEJ FILII WYŻSZEJ SZKOŁY HUMANISTYCZNO-EKONOMICZNEJ I W INSTYTUCIE STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH. W POCZET AKADEMICKIEJ BRACI PRZYJĘTO NOWYCH STUDENTÓW PEDAGOGIKI.

Instytut Studiów Podyplomowych funkcjonuje w Tychach od 13 lat. Swoim słuchaczom z całej Polski oferuje kilkadziesiąt specjalności, m.in. związanych z pedagogiką specjalną (spektrum autyzmu, oligofrenopedagogika, integracja sensoryczna, diagnoza i terapia pedagogiczna, logopedia, tyfłopedagogika, surdopedagogika). W ISP swoje kompetencje poszerzają nauczyciele, ale nie tylko.

Uczelnią patronacką ISP od początku jest Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Brzegu. W ubiegłym roku w Tychach powstała filia WSHE, uruchamiając studia licencjackie z zakresu pedagogiki.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2025/2026 filii WSHE i ISP odbyła się w Sali Industrialnej Galerii Tichauer. Sztandar uczelni został wprowadzony przez poczet sztandarowy składający się z uczniów Zespołu Szkół im. Orłąt Lwowskich w Tychach. Tyski Chór Mieszany Presto Cantabile odśpiewał hymn państwowy. Zaproszonych gości – wykładowców i studentów – przywitani: Radosław Cias, założyciel Instytutu Studiów Podyplomowych, dr Aleksandra Aszkietowicz, rektor Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej

w Brzegu oraz dr Wojciech Ratajek, dziekan filii WSHE w Tychach.

Podczas immatrykulacji studenci I roku pedagogiki złożyli ślubowanie na sztandar uczelni, zobowiązując się do przestrzegania jej zasad i godnego jej reprezentowania.

Po pieśni *Gaude Mater Polonia* wykonanej przez chór Presto Cantabile można było wysłuchać wykładu inauguracyjnego. Wygłosili go Austriak Hans Asperger (1906–1980) oraz Amerykanin Leo Kanner (1894–1981), inicjatorzy badań nad autyzmem dziecięcym. Jak to możliwe? Goście wysłuchali dialogu obu lekarzy ożywionych

na ekranie przez sztuczną inteligencję. Ryzykowny acz nowatorski i ciekawy materiał powstał w oparciu o pomysł Eweliny Byzdry i Radosława Ciasia.

Przypomnijmy, że Hans Asperger i Leo Kanner w latach 1943–1944 niezależnie od siebie postavili diagnozy i opisali deficyty, które obecnie mieszczą się w pojęciu spektrum autyzmu. Leo Kanner opisał klasyczny autyzm, charakteryzujący się znacznymi trudnościami w komunikacji i interakcjach społecznych, często z towarzyszącymi innymi deficytami intelektualnymi. Natomiast Asperger opisał

spektrum autyzmu u osób o tzw. wysokim funkcjonowaniu, posiadających zainteresowania i umiejętności, ale mających problemy z komunikacją społeczną, rutyną dnia powszedniego i sensoryką.

Na zakończenie części oficjalnej chór Presto Cantabile wykonał akademicką pieśń *Gaudeamus igitur*.

W części mniej oficjalnej, oprócz przyjęcia, odbył się koncert kwartetu smyczkowego AQuartet. W programie znalazły się smyczkowe interpretacje rockowych przebojów, m.in. z repertuaru Toto, Scorpions, Queen, Lady Pank, Lombardu i Republiki.

(J)



Immatrykulacja studentów pedagogiki tyskiej filii Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu FOT. J. JĘDRYSIK



Wirtualny wykład Hansa Aspergera i Leo Kanner FOT. J. JĘDRYSIK



Uczestnicy inauguracji roku akademickiego FOT. J. JĘDRYSIK



**JASMANI BALI & THAI SPA**

Tworzymy klimat Bali w Tychach

Poczuj spokój i harmonię
wyspy Bali

✦ Vouchery ✦

Szukasz pomysłu na wyjątkowy
prezent dla bliskich
lub znajomych?

Sprawdź vouchery Jasmani SPA.
Wybierz voucher na konkretną
usługę lub na wybraną **kwotę**
i podaruj niezapomniane
doznania.

✦ Bestsellery ✦

rytuały balijskie
masaż balijski
masaż tajski
masaż KOBIDO
masaż twarzy
masaż dla par

508 815 270

Tychy | ul. Barona 30

www.jasmani-spa.pl

Obserwuj nas!



Jolanta Solecka, nauczycielka języka polskiego w III LO im. S. Wyspiańskiego w Tychach FOT. ARCHIWUM J. SOLECKIEJ



Młodzież z III LO podczas jednego z wypadów do Teatru Śląskiego w Katowicach FOT. III LO/FB

Uczniowie III LO w Tychach po lekcjach chodzą do teatru

Teatr jest głęboko nawilżający

UCZNIOWIE III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W TYCHACH SPĘDZAJĄ CZAS W SPOSÓB, KTÓRY DLA WIELU MOŻE BYĆ ZASKAKUJĄCY. CZYTAJĄ KSIĄŻKI, PRZEKAZUJĄC JE SOBIE Z RĄK DO RĄK, A POTEM – WSPÓLNIE Z NAUCZYCIELKĄ JĘZYKA POLSKIEGO JOLANTĄ SOLECKĄ – WYBIERAJĄ SIĘ DO TEATRU. ZAZWYCZAJ W SOBOTNI WIECZÓR, ZAMIAST SIEDZIEĆ PRZED KOMPUTEREM, JADĄ DO KATOWIC NA SPEKTAKL. JAK TO MOŻLIWE, ŻE ZAMIAST NETFLIXA WYBIERAJĄ OBCOWANIE ZE SZTUKĄ TEATRALNĄ? O TO ZAPYTALIŚMY JOLANTĘ SOLECKĄ, SPRAWCZYNIE TEGO ZAMIESZANIA.

Rozmawia: Wioleta PIRÓG

„KURIER NAUCZYCIELSKI”: – Jak zaczęłaś jeździć ze swoimi uczniami do teatru?

JOLANTA SOLECKA: – Dawno temu, gdy pracowałam w Gimnazjum nr 6 w Tychach, trafiłam na świetną młodzież i wyrozumiałą dyrektora. Po pierwszym weekendowym wyjściu do teatru uczniowie powiedzieli: „Proszę pani, idźmy jeszcze raz, było super!”.

Potem poznałam osobę, która zajmowała się biurem obsługi widza w Teatrze Śląskim. Zadzwoiła do mnie, opowiedziała o planach repertuarowych i zaprosiła nas na premierę. Pojechaliśmy! Dzieciaki znów były zachwycone. Zobaczyły teatr na żywo z wyjątkową otoczką, towarzyszącą premierze. To było coś zupełnie innego niż wyjście w czasie lekcji, w środku dnia.

Żeby to wszystko zorganizować, potrzebowaliśmy sprawnej komunikacji. Tak powstała grupa na Facebooku. Przez lata przewinęło się przez nią mnóstwo ludzi: uczniów, rodziców, absolwentów, nauczycieli i dyrektorów.

– Odczarowujesz wizerunek młodzieży, której nie interesuje ambitna sztuka.

– Wbrew pozorom ja nic takiego nie robię. Po prostu rozpoczynając pracę z pierwszą klasą licealną, rzucam temat weekendowego wyjazdu do teatru. Jak już wspomniałam, to nie to samo, co szkolne wyjście. Taka propozycja stopniowo zyskuje coraz więcej chętnych. W zeszłym roku zdarzyło się, że byłam potwornie zapracowana i nie dałam rady zorganizować wyjazdu. Wtedy uczniowie przychodzili do mnie i dopominali się o niego.

To są po prostu wyjątkowe dzieciaki. Oni sami się dobierają. Myślę, że to też kwestia

szkoły, dlatego w niej tak długo pracuję. Mamy naprawdę wyjątkowy klimat: świetny zespół nauczycieli, fajną młodzież i rodziców. U nas uczniowie wiedzą, po co przyszli – żeby zdać maturę i iść dalej. Są świadomi.

– Co takiego teatr daje młodzieży?

– Przede wszystkim emocje. Kiedy widzę szesnastoletnią dziewczynę, która płacze po wzruszającym spektaklu, to wiem, że wszystko z nią jest OK. Mówi się przecież, że młodzież jest niewrażliwa, egoistyczna, że nie ma autorytetów. To nieprawda. Młodzi ludzie mają w sobie ogromną potrzebę przeżywania – tylko nie dajemy im ku temu okazji. Tymczasem teatr daje im coś prawdziwego. Żywego człowieka, którego można zobaczyć, usłyszeć, czasem dotknąć. Dla nich niesamowite jest też to, że aktor, którego dotychczas widzieli tylko na ekranie telewizora czy komputera, jest tak blisko. Kiedy czekamy na spektakl i przechodzi dyrektor teatru, dziewczyny zaczynają szeptać, jakby widziały gwiazdę Hollywood!

– Czy teatr różni się od filmu?

– To są zupełnie dwie różne bajki. To jakby porównywać naleśniki z wykwinnym obiadem. Film daje emocje powierzchowne, teatr – głębokie. Tam jest żywy człowiek, są łzy, jest śmiech... Przychodzi mi na myśl jeszcze inne porównanie... do nawilżających kremów. Teatr jest głęboko nawilżający, dużo bardziej intensywny przez swoją bliskość i realizm.

– Dlaczego spektakl, w którym aktorzy grają, a więc udają rzeczywistość, ma być dla młodzieży prawdziwy, życiowy?

– Rozmowy w ich domach toczą się na błahe, powierzchowne tematy. Co jest na obiad, czy lekcje odrobione, jak było w szkole (ze zdawkową odpowiedzią „dobrze”). Do tego pretensje

i wymagania oraz... wymagania i pretensje. Młodzi ludzie czują się wtedy kontrolowani i ograniczani. A przecież oni uważają się już za dorosłych, często targają nimi różne rozterki i emocje. Na teatralnej scenie obserwują odgrywanie różnych życiowych sytuacji, z którymi się identyfikują. Zawód miłośny, zdrada przyjaciela, śmierć kogoś bliskiego... To swoista drama. Teatr pomaga im nazwać swoje emocje i o nich rozmawiać, nawet z rodzicami. Oni w teatrze odnajdują siebie.

Inna „praktyczna” korzyść z chodzenia do teatru? Formuła nowej matury zakłada, że uczeń ma omówić jakiś problem, którego doświadczył we własnym życiu, w odniesieniu do literatury. Młodzież ma z tym problem. Nie potrafi umiejscowić siebie w kontekście jakiejś idei czy wartości. Dla uczniów chodzących do teatru nie jest to aż tak trudne. Są bowiem otwarci na drugiego człowieka, nie oceniają od razu jednoznacznie, nie krytykują. Teatr uczy empatii. Nie patrzą więc z góry na świat, bo wiedzą, że drugi człowiek też ma uczucia i emocje i że jesteśmy różni.

– A dlaczego Teatr Śląski w Katowicach?

– Bo ma dobry repertuar oraz świetnych reżyserów i dyrektora. Poza tym mamy bardzo dogodny dojazd z Tychów. W Katowicach mamy chwilę na rozmowę przy pączkach, potem odbieramy bilety i oglądamy spektakl. W drodze powrotnej czasem dzielimy się wrażeniami, a czasem panuje zupełna cisza. To też mówi wiele o emocjach, które po sztuce zostały w uczniach.

– Młodzież nie dostaje ocen za taką dodatkową aktywność?

– Nie. Gdyby tak było, to chodziliby do teatru dla szóstek. Dlatego nie chodzimy też na spektakle, które są adaptacją lektur szkolnych.

– Jeździsz z młodzieżą w swoim czasie wolnym...

– Kiedy dyskutuję z młodzieżą, na co chcemy pójść, kiedy czytam recenzje, oglądam zapowiedzi, rezerwuję bilety – to emocje są ogromne. Ale nieraz kiedy przychodzi weekend i trzeba wyjść z domu, mam ochotę zostać pod kocem. Potem jednak konstataję: „Dobrze, że poszłam”. Bo nie sam teatr jest najfajniejszy, ale bycie z moimi uczniami.

– Czyli nie chodzisz o pasję do teatru?

– W moim przypadku nie nazwałabym tego pasją. Rzadko chodzę do teatru sama. Cała magia tkwi w młodzieży – w jej emocjach, w tym, jak reaguje i jak przewartościowuje się jej świat.

– Skoro idziesz z młodymi ludźmi do teatru, zamiast spędzić ten czas z rodziną, to musi ci na nich zależeć.

– Kiedy moja córka była mała, zdarzało się, że mówiła: „Ty te swoje dzieci ze szkoły kochasz bardziej niż mnie”... To stwierdzenie zawsze otwierało drzwi do długiej dyskusji z córką o naszych relacjach, ale i o znaczeniu mojej pracy. Czasem oczywiście jestem zmęczona i potrzebuję resetu, ale zjem ciasteczko, wypiję kawę i już jest OK. Wtedy zaczyna brzęczeć w telefonie Messenger i znów mi się chce! Planujemy wyjście na kolejny spektakl. Jakoś tak wzajemnie z uczniami się napędzamy. Dlatego moment, kiedy oni kończą szkołę jest dla mnie ciężki i go odchodowuję. Jestem częścią ich życia, a oni są częścią mojego. Ja mam wpływ na nich, ale oni mają wpływ na mnie. Ja ich słucham, ale i oni mnie słuchają. Myślę, że to jest największa satysfakcja z wykonywania zawodu nauczyciela.

Ministerstwo Edukacji Narodowej podało dane o frekwencji

Wdrażanie edukacji zdrowotnej

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ PODSUMOWAŁO PIERWSZY ROK WDRAŻANIA W SZKOLE NIEOBOWIĄZKOWEGO PRZEDMIOTU EDUKACJA ZDROWOTNA. RESORT PODAŁ DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE FREKWENCJI. OBECNIE W ZAJĘCIACH UCZESTNICZY OKOŁO 30 PROC. UPRAWNIONYCH UCZNIÓW.

Jak czytamy na stronie internetowej MEN, ministerstwo od początku podkreślało, że edukacja zdrowotna powinna mieć status przedmiotu obowiązkowego. Na razie jednak – w roku szkolnym 2025/2026 – jest nieobowiązkowa. Dlaczego? Najprawdopodobniej chodziło o przetestowanie funkcjonowania zajęć, a ponieważ też o uchronienie szkoły przed polaryzacją i sporami wokół programu edukacji zdrowotnej.

Rodzice mieli czas do 25 września br., aby pisemnie sprzeciwić się udziałowi swoich dzieci w tych lekcjach w bieżącym roku szkolnym. Brak takiego sprzeciwu oznaczał automatyczne zapisanie dziecka na zajęcia.

Lekcje odbywają się w klasach IV–VIII szkół podstawowych oraz w klasach I–III szkół ponadpodstawowych (liceum, technikum, branżowa szkoła I stopnia).

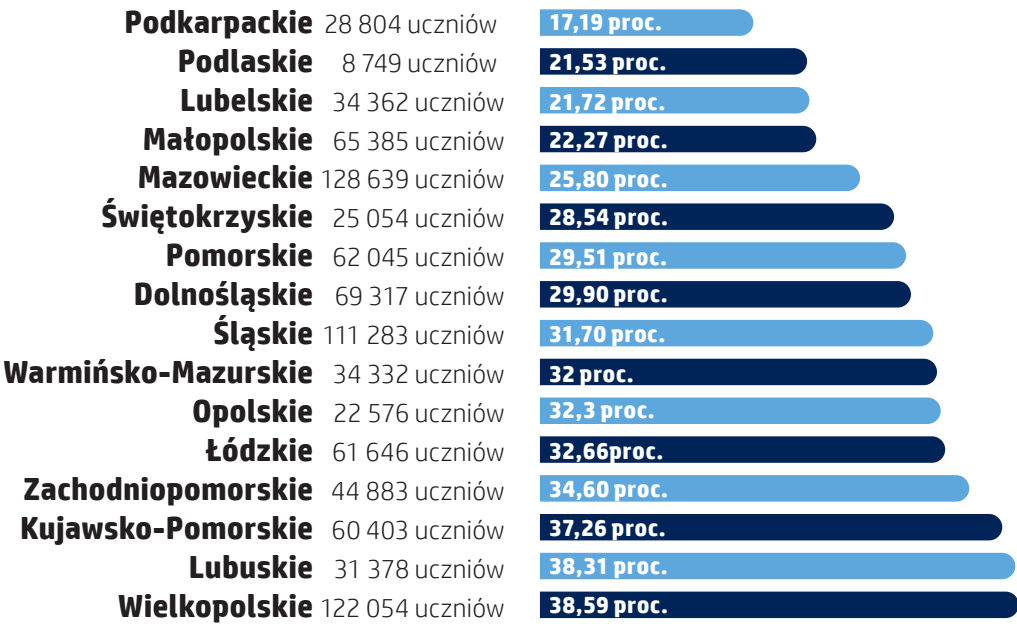
Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje, że edukacja zdrowotna zastąpiła wychowanie do życia w rodzinie (WDŻ), które notowało systematyczny spadek frekwencji. W roku szkolnym 2019/2020 na WDŻ chodziło 50,4 proc. uczniów, natomiast w 2024/2025 już 33 proc. Prognoza liniowa wskazuje, że przy utrzymaniu obecnego trendu w roku 2025/2026 udział ten wyniósłby około 30 proc., a w 2026/2027 mógłby spaść do około 26 proc.

Według MEN edukacja zdrowotna to nowoczesny i wielowymiarowy przedmiot, kompleksowo przygotowujący uczniów do dbania o zdrowie fizyczne, psychiczne, społeczne, cyfrowe i środowiskowe. Program został opracowany we współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki, z udziałem ekspertów różnych dziedzin, takich jak lekarze, nauczyciele oraz specjaliści od aktywności fizycznej, zdrowia psychicznego i profilaktyki.

Minister Barbara Nowacka podkreśla, że celem edukacji zdrowotnej jest wyposażenie młodzieży w rzetelną wiedzę oraz praktyczne umiejętności i postawy, umożliwiające podejmowanie świadomych decyzji zdrowotnych i promowanie zdrowego stylu życia. Przedmiot ten nie ogranicza się jedynie do przekazywania wiedzy medycznej czy biologicznej, ale porusza także kwestie emocji, relacji międzyludzkich, wartości, odpowiedzialności i ochrony przed zagrożeniami – od chorób zakaźnych, przez uzależnienia, po dezinformację.

Nauczyciele realizujący zajęcia z uczniami mogą korzystać z przygotowanych przez MEN materiałów pomocniczych, takich jak programy nauczania, scenariusze lekcji i poradniki dostępne na stronie men.gov.pl w zakładce „Edukacja zdrowotna” oraz na platformie zpe.gov.pl. Ponadto mają możli-

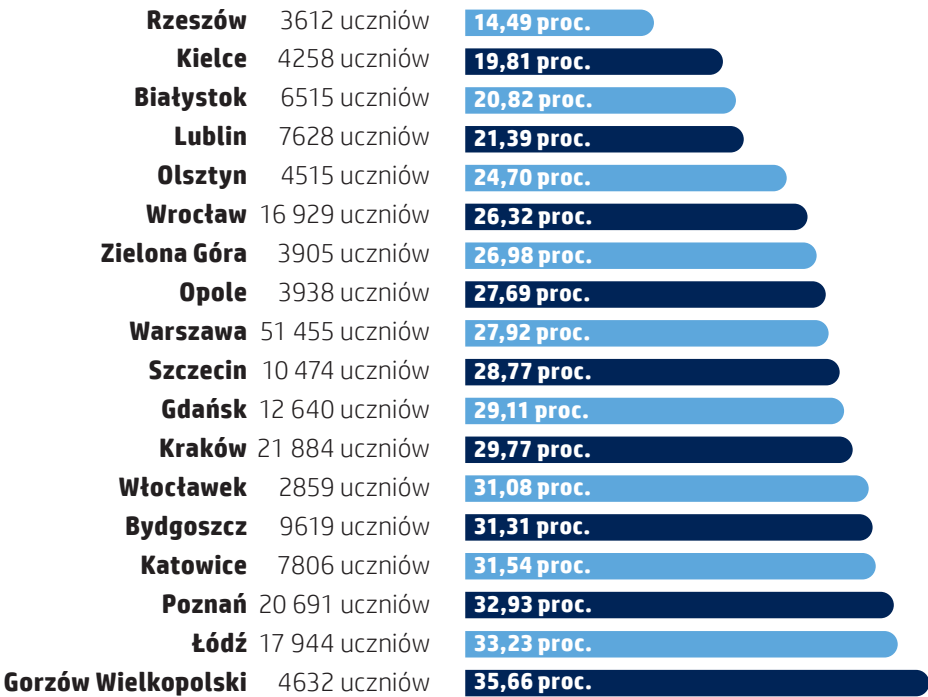
UCZESTNICTWO W ZAJĘCIACH Z EDUKACJI ZDROWOTNEJ WEDŁUG WOJEWÓDZTW



Źródło: MEN

UDZIAŁ UCZNIÓW W ZAJĘCIACH Z EDUKACJI ZDROWOTNEJ (DUŻE MIASTA)

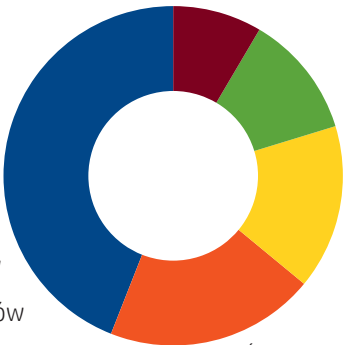
Udział uczniów uczęszczających na zajęcia z edukacji zdrowotnej w dużych miastach oscyluje na poziomie od około 20 proc. do 35 proc. Najwyższy odsetek uczestników odnotowano w Gorzowie Wielkopolskim (35,66 proc.), a najniższy w Rzeszowie (14,49 proc.).



Źródło: MEN

UCZESTNICTWO W ZAJĘCIACH Z EDUKACJI ZDROWOTNEJ WEDŁUG TYPU SZKOŁY

- Szkoły podstawowe: 40,36 proc., 804 539 uczniów
- Szkoły artystyczne: 18,33 proc., 3083 uczniów
- Szkoły branżowe I stopnia: 14,40 proc., 27 457 uczniów
- Licea: 10,08 proc., 55 003 uczniów
- Technika: 7,78 proc., 30 729 uczniów



Źródło: MEN

wość poszerzania kompetencji poprzez szkolenia, konferencje i studia podyplomowe, które zapewniają wsparcie na wysokim poziomie.

Przedmiot edukacja zdrowotna od początku wzbudzał kontrowersje. Jego wprowadzeniu sprzeciwiały się środowiska konserwatywne, w tym Kościół Rzymskokatolicki. Apel do rodziców wystosowała m.in. Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Napisano w nim m.in., że w programie zajęć z edukacji zdrowotnej są treści wartościowe, takie jak troska o zdrowie fizyczne, higienę psychiczną czy rozpoznawanie zagrożeń. Jednak zagadnienia dotyczące tradycji rodziny i małżeństwa zostały potraktowane w sposób marginalny. Przeciwnicy przedmiotu zwracali również uwagę, że zawarta w jego programie wizja seksualności czło-

wieka jest niezgodna z tradycyjnymi wartościami i nauką Kościoła. Chodziło m.in. o treści dotyczące tożsamości płciowej oraz kwestii prawnych i społecznych związanych ze środowiskiem LGBTQ+.

MEN uważa, że frekwencja na zajęciach edukacji zdrowotnej jest zależna od organizacji pracy szkoły, umiejscowienia przedmiotu w planie lekcji, uwarunkowań lokalnych i samej specyfiki szkoły.

Z kolei nauczyciele, w tym również przedstawiciele oświatowych związków zawodowych, zwracali uwagę w mediach, że zarówno argumenty ministerstwa, jak i apele przeciwników edukacji zdrowotnej nie wpłynęły znacząco na poziom frekwencji na tych zajęciach. W wielu przypadkach główną przyczyną wypisywania uczniów z uczestnictwa w edukacji zdrowotnej był fakt,

że przedmiot znalazł się w planach lekcji na początku lub na końcu, a skoro jest nieobowiązkowy, to rodzice woleli, żeby dzieci dłużej pospały albo szybciej wracały do domu. Ten czas jest przeznaczany na odpoczynek, naukę czy spotkania z rówieśnikami.

W roku szkolnym 2025/2026 w zajęciach z edukacji zdrowotnej uczestniczy 920 925 uczniów, czyli około 30 proc. wszystkich uprawnionych. Dane z prawie 100 proc. szkół pokazują, że najczęściej uczęszczających jest w szkołach podstawowych – 804 539 uczniów (40,36 proc. uprawnionych), w liceach ogólnokształcących jest ich 55 003 (10,08 proc.), w technikumach 30 729 (7,78 proc.), w branżowych szkołach I stopnia 27 457 (14,40 proc.), a w szkołach artystycznych 3083 (18,33 proc.).

(JJ)

Druga edycja ogólnopolskiej akcji czytelniczej #czytamypłomyczka

Czytamy Płomyczka, uczymy się akceptacji

JUŻ 2 GRUDNIA BR. ODBĘDZIE SIĘ DRUGA EDYCJA OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI CZYTELNICZEJ #CZYTAMYPLOMYCZKA. JEST ONA SKIEROWANA DO PRZEDSZKOLAKÓW, UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH ORAZ ICH RODZICÓW I NAUCZYCIELI, A TAKŻE DO BYWALCÓW I PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK. CELEM PRZEDSIĘWZIĘCIA JEST WSPÓLNE CZYTANIE BAJEK O SMOKU PŁOMYCZKU AUTORSTWA WIOLETY PIRÓG. PŁOMYCZEK, CHOĆ URODZIŁ SIĘ BEZ SKRZYDEŁ I NIE POTRAFI LATAĆ, JEST WYJĄTKOWY. BAJKA UCZY, ŻE KAŻDY – NIEZALEŻNIE OD STOPNIA SPRAWNOŚCI, WYGLĄDU, POCHODZENIA CZY INNYCH RÓŻNIC – ZASŁUGUJE NA ZROZUMIENIE ORAZ AKCEPTACJĘ.

Seria bajek o smoku Płomyczku narodziła się w 2020 roku z potrzeby serca, jako projekt charytatywny. Dochód z pierwszego wydania pierwszej części Wioleta Piróg przekazała na rzecz Stowarzyszenia Opieki Hospicyjnej Ziemi Częstochowskiej. Inspiracją do napisania przygód małego smoka była czteroletnia wówczas Oliwia, niepełnosprawna córka autorki.

Płomyczek urodził się bez skrzydeł i nie potrafił latać. Był inny niż wszystkie smoki w krainie. Równieśnicy go nie akceptowali i śmiali się z niego. Szybko jednak okazało się, że Płomyczek ma inne zdolności. Jest inny, ale nie gorszy, a co najważniejsze – jest kochany przez najbliższych.



Cykl opowieści o małym smoku w uniwersalny i przystępny dla dzieci sposób uczy, czym jest niepełnosprawność i jak ją przezwyciężać. Nie bez znaczenia jest duży ładunek empatii zawarty w tych historiach. Przedszkolaki i uczniowie pierwszych klas podstawówki poznają różne uczucia, które towarzyszą

niepełnosprawnemu dziecku i jego rodzicom. Wszystkie cztery części bajki („Wyjątkowy smok Płomyczek”, „Płomyczek uczy się ziać ogniem”, „Płomyczek i Stokrotka”, „Płomyczek. Wszystko jest możliwe”) posiadają kolorowe ilustracje Jaśka Cieślaka. **Akcja #czytamypłomyczka odbędzie się we wtorek 2 grudnia br.**

– Termin ten nie jest przypadkowy. To dzień narodzin mojej córki, niepełnosprawnej intelektualnie i ruchowo. Już niedługo moja Oliwia skończy 10 lat – mówi Wioleta Piróg.

Akcja #czytamypłomyczka polega na wspólnym czytaniu książeczek, a następnie rozmowie z dziećmi o akceptacji siebie i innych. Do udziału w niej zaproszeni są rodzice, nauczyciele i wychowawcy z przedszkoli i szkół, bibliotekarze oraz wszystkie osoby i instytucje, dla których ważne jest promowanie czytelnictwa i bliskie im są takie wartości, jak akceptacja, empatia i przeciwdziałanie wykluczeniu.

Wioleta Piróg będzie czytała książkę o Płomyczku w **dziale dziecięcym Biblioteki Głównej w Tychach (al. Piłsudskiego 16)**



Wioleta Piróg podczas jednego ze spotkań

2 grudnia o godz. 10.00 i 11.00. Biblioteka zaprasza na to spotkanie. Jednocześnie tego dnia rodzice i nauczyciele mogą czytać Płomyczka dzieciom w swoich domach, przedszkolach i szkołach.

Autorka zachęca do włączenia się do akcji, także poprzez publikację na Facebooku relacji z wydarzeń **z hasztagiem #czytamypłomyczka.**

– Wydarzenie ma charakter edukacyjny i społeczny. Ma pomóc dzieciom uwierzyć w siebie, pokochać swoją wyjątkowość oraz uczyć zrozumienia wobec odmienności innych. Właśnie niedawno temu przekonałam się, jak ważne są takie akcje jak ta – mówi Wioleta Piróg.

– Ciężko mi o tym mówić, ale spotkałam się ze strasznym brakiem zrozumienia, i to ze strony osoby

Osoby z autyzmem na rynku pra

W POLSCE ŻYJE OKOŁO 400 TYS. OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU, ALE ZALEDWIE 2 PROC. Z NICH JEST AKTYWNYCH ZAWODOWO. TO AŻ PIĘCIOKROTNIE MNIEJ NIŻ ŚREDNIA UNIJNA (OK. 10 PROC.). JEDNOCZEŚNIE OSOBY NEURORÓŻNORODNE (M.IN. W SPEKTRUM AUTYZMU, Z ADHD, DYSLEKSJĄ, DYSKALKULIĄ, DYSPRAKSJĄ CZY ZESPOŁEM TOURETTE'A) STANOWIĄ NAWET 20 PROC. SPOŁECZEŃSTWA. LICZBA UCZNIÓW ZE ZDIAGNOZOWANYM SPEKTRUM AUTYZMU ROŚNIE CO ROKU O OK. 20 PROC. TO SYGNAŁ, ŻE RYNEK PRACY POWINIEN DOSTOSOWAĆ SIĘ DO ROSNĄCEJ GRUPY TAKICH PRACOWNIKÓW.

Fundacja Szkolna w Warszawie od 35 lat prowadzi m.in. kompleksową pomoc psychologiczno-pedagogiczną dla rodzin dzieci w spektrum autyzmu (ASD). W planach jest budowa Centrum Integracji i Wspólnoty Mieszkaniowej Osób ze Spektrum Autyzmu w gminie Sidra (woj. podlaskie). Placówka połączy przestrzeń mieszkalną dla osób z ASD z nowoczesnym zapleczem szkoleniowo-edukacyjnym, które ma ułatwić rozpoczęcie kariery zawodowej.

– Wiele osób dorosłych ze spektrum autyzmu wnosi na rynek pracy takie atuty, jak zdolność do głębokiej koncentracji, skrupulatność, wytrwałość w realizacji zadań, dobrą

pamięć długotrwałą, analityczne podejście do problemów czy uczciwość – mówi Sylwia Włodarczyk, członek zarządu Fundacji Szkolnej i oligofrenopedagog z wieloletnim doświadczeniem. – Warto jednak pamiętać, że profil kompetencji każdej osoby z ASD jest indywidualny.

– Na drodze do zatrudnienia piętrzą się bariery – zaznacza. – Standardowe rozmowy rekrutacyjne nie są dostosowane do innego stylu komunikacji, a codzienna praca bywa trudna z powodu braku jasnych zasad, przeciążenia sensorycznego czy nieprzewidywalności sytuacji społecznych. To jednak nie są deficyty pracownika neuroróżnorod-

nego, tylko niedoskonałości kultury organizacyjnej firmy – uważa Sylwia Włodarczyk.

Jak podaje Fundacja Szkolna, 62 proc. Polaków uważa, że osoby w spektrum mogą pracować, a 63 proc. deklaruje gotowość do ich zatrudnienia. Jednak w praktyce odsetek firm dostosowujących się do potrzeb osób neuroróżnorodnych jest nadal zbyt niski. Fundacja wskazuje, że przecież w szkołach wypracowano już rozwiązania, które mogłyby być wzorem dla pracodawców. Chodzi o strefy ciszy, kąciki wyciszenia czy pisemne komunikaty o zmianach, aby ograniczyć przeciążenia sensoryczne. Z kolei



Wiele osób dorosłych ze spektrum autyzmu wnosi na rynek pracy takie atuty, jak zdolność do głębokiej koncentracji, skrupulatność, dobrą pamięć długotrwałą i analityczne podejście do problemów FOT. PL.FREEPIK.COM

na uczelniach realizowane są programy wsparcia, jak np. model „asystent studenta z ASD”, w którym kluczową rolę odgrywają liderzy i eksperci ds. neuroróżnorodności. – To praktyki, które warto przenieść do zakładów pracy. Jasna komunikacja, przewidywalność i wsparcie

– to fundament dobrego funkcjonowania osób z ASD – mówi ekspertka Fundacji Szkolnej.

Za granicą takie programy funkcjonują już od lat 90., m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Skandynawii. Pokazują, że wspierane zatrudnienie przynosi korzyści zarówno



czytelniczych FOT. MBP TYCHY

Nauczycielu, to sygnały, których nie wolno lekceważyć

Wypalenie zawodowe

JESZCZE NIEDAWNO O WYPALENIU ZAWODOWYM MÓWIŁO SIĘ GŁÓWNIEM W KONTEKŚCIE PRACOWNIKÓW KORPORACJI CZY OSÓB PRACUJĄCYCH POD OGROMNĄ PRESJĄ CZASU I WYNIKÓW. DZIŚ TO DOŚWIADCZENIE DOTYCZY NIEMAL KAŻDEGO – OD NAUCZYCIELI, PRZEZ MENEDŻERÓW, PO FREELANCERÓW. AŻ 64 PROC. POLAKÓW DEKLARUJE, ŻE DOŚWIADCZYŁO WYPALENIA ZAWODOWEGO – WYNIKA Z BADANIA DOMINIKI MAISON, PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. CORAZ WIĘCEJ OSÓB PRZYZNAJE, ŻE PRACA, KTÓRA KIEDYŚ DAWAŁA IM SATYSFAKCJĘ, PRZESTAŁA CIESZYĆ, A ZMĘCZENIE NIE ZNIKA NAWET PO URLOPIE. WYPALENIE NIE JEST JEDNAK OZNAKĄ SŁABOŚCI. TO SYGNAŁ, ŻE ORGANIZM PRÓBUJE NAS OCHRONIĆ PRZED DALSZYM PRZECIĄŻENIEM.

Czym właściwie jest wypalenie zawodowe? Dariusz Klupi, ekspert ds. emocji w biznesie i założyciel Adaptacja.works, tłumaczy, że z punktu widzenia neurobiologii wypalenie ma wiele wspólnego z energetyką naszego ciała. Mózg odpowiada nie tylko za myślenie, ale także za zarządzanie „budżetem energetycznym” organizmu. Kiedy zbyt długo żyjemy w napięciu i stresie, nasz układ nerwowy działa jak silnik, który przez miesiące pracuje na oparach i w końcu musi się zatrzymać.

Wypalenie to właśnie ten moment, w którym ciało mówi „stop”. Mózg ogranicza nam dostęp do energii, by chronić nas przed dalszym przeciążeniem. Czujemy spadek motywacji, niechęć do działania, pesymizm. Nawet rzeczy, które kiedyś cieszyły, przestają mieć znaczenie.

– Wypalenie to nie jest zwykłe zmęczenie, które mija po weekendzie czy wakacjach – mówi Dariusz Klupi. – To stan, w którym nasz organizm nie potrafi już wrócić do równowagi, bo przez długi czas działał na rezerwie.

Gdy emocje dochodzą do głosu

Emocje są tutaj jak system wczesnego ostrzegania. Nie pojawiają się przypadkowo – każda z nich ma swoją funkcję. Strach zwiększa czujność, gniew mobilizuje do obrony, smutek pozwala pożegnać to, co już się skończyło, a apatia pomaga przetrwać tam, gdzie nie mamy wpływu na to, co się dzieje. Problem zaczyna się wtedy, gdy ignorujemy ich sygnały.

Dariusz Klupi tłumaczy, że w pracy bardzo często mylimy lub tłumimy emocje. Apatia bywa myloną z lenistwem, smutek z brakiem zaangażowania, a gniew – z brakiem profesjonalizmu i niedojrzałością. W rzeczywistości to właśnie te emocje mogą nas uchronić przed wypaleniem, jeśli nauczymy się ich słuchać.

– Emocje zawsze są prawdziwe, ale nie zawsze „mają rację” – mówi Dariusz Klupi. – To znaczy, że są autentyczne, bo budzą się w naszym ciele, ale nie zawsze odpowiadają temu, co faktycznie dzieje się wokół nas. Kluczem jest nauczyć się je rozpoznawać i interpretować. Zatrzymać się, zapytać: „Co czuję?” i „Czego ta emocja próbuje mnie nauczyć?”.



Wypalenie to mechanizm obronny – organizm chce nas zmusić do odpoczynku
FOT. PL.FREEPIK.COM

Jak rozpoznać, że to nie tylko przemęczenie?

Zwykłe zmęczenie ustępuje po odpoczynku, wypalenie – nie. Nawet po weekendzie czy urlopie wracamy do pracy i czujemy to samo: brak energii, zniechęcenie, wewnętrzną pustkę. Pojawiają się cynizm, spadek motywacji, unikanie kontaktu z ludźmi. W dłuższej perspektywie dochodzą objawy fizyczne – problemy ze snem, napięcie mięśni, bóle głowy, a nawet obniżona odporność.

Wypalenie nie jest wyłącznie problemem zawodowym. Z czasem przenika także do życia prywatnego. Tracimy cierpliwość w relacjach, wycofujemy się z kontaktów, trudno nam się cieszyć z rzeczy, które wcześniej były przyjemne. To dlatego, że emocje nie znają podziału na pracę i dom – działają w nas nieustannie.

Jak sobie radzić?

Paradoksalnie pierwszym krokiem do wyjścia z wypalenia nie jest działanie, ale zatrzymanie. Wypalenie to mechanizm obronny – organizm chce nas zmusić do odpoczynku. Dlatego zamiast walczyć z objawami, warto posłuchać, co ciało próbuje nam przekazać.

zacząć od siebie: nazwać emocje, określić potrzeby, poszukać małych zmian, które pozwolą odzyskać równowagę.

Ważne jest też stawianie granic. Wypalenie bardzo często jest konsekwencją braku umiejętności powiedzenia „nie”. Boimy się, że kogoś zawiedziemy, więc bierzemy na siebie więcej, niż możemy udźwignąć. Tymczasem granice nie są przejawem egoizmu, tylko troski – o siebie i relacje.

– Gdy mówimy „nie”, chronimy siebie. Ale warto robić to z empatią – mówi Dariusz Klupi. – Nie chodzi o konfrontację, lecz o zrozumienie sytuacji i wspólne szukanie rozwiązań. Czasem wystarczy zaproponować alternatywę: „Nie mogę teraz, ale mogę jutro” albo „Potrzebuję w zamian dnia wolnego”.

Regeneracja emocjonalna

Nie trzeba czekać na urlop, by odpocząć emocjonalnie. Czasem wystarczy 15-minutowy spacer, świadome oddychanie, krótka przerwa w ciszy. To drobne, ale niezwykle skuteczne sposoby na odbudowanie równowagi.

– Każdy z nas odpoczywa inaczej – mówi Dariusz Klupi. – Dla jednych relaksem będzie oglądanie serialu, dla innych sport.

Dobry sen, odpowiednie tempo dnia i regularne mikropauzy w pracy to nie luksus, lecz element profilaktyki zdrowia emocjonalnego. Warto planować odpoczynek tak samo jak spotkania czy zadania – jako inwestycję we własne zdrowie i efektywność.

Świadomość emocjonalna to dziś jedna z najważniejszych kompetencji. Jej znaczenie będzie rosnąć. W świecie, w którym tempo pracy stale rośnie, a technologia przejmie coraz więcej obowiązków, to właśnie emocje pozostają naszym największym zasobem. Pomagają budować relacje, podejmować trafniejsze decyzje, a przede wszystkim chronią przed wypaleniem.

– Emocje nie są wrogiem, którego trzeba okiełznać – podsumowuje Dariusz Klupi. – Są naszym kompasem. Jeśli nauczymy się je rozumieć i interpretować, mogą stać się źródłem siły, spokoju i autentyczności – zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

cy

pracownikom, jak i organizacjom. W Polsce także powstają takie inicjatywy społeczne, jak chociażby wspomniana już placówka w Sidrze.

Ekspertka Fundacji Szkolnej wskazuje konkretne rozwiązania, które często nie wymagają dużych nakładów finansowych. – Przede wszystkim otworzymy się na różne formy pracy – praca zdalna lub hybrydowa to już nie jest problem – mówi Sylwia Włodarczyk. – Poza tym zadbajmy o jasną komunikację e-mailową zamiast telefonicznej, elastyczne dostosowanie stanowiska pracy, np. wydzielenie spokojnej przestrzeni, oraz zapewnienie szkolenia dla menedżerów i zespołów. Zdaniem ekspertki inkluzywność zaczyna się od kultury organizacyjnej – od gotowości na elastyczność i otwartość. – Zmiana myślenia zwróci się szybciej niż koszt rekrutacji i wdrożenia nowego pracownika – uważa.

– Jednak żadne hasła nie pomogą bez zmiany kultury organizacyjnej w firmach. Kiedy ich szefowie naprawdę zrozumieją wartość neuroróżnorodności, zyskają nie tylko lojalnych pracowników, ale też przewagę konkurencyjną – podsumowuje Sylwia Włodarczyk.



Każdy nauczyciel prowadzący praktyczną naukę zawodu doskonale wie, że bez narzędzi i materiałów używanych na rynku pracy nie da się wykształcić ucznia danej specjalności FOT. PL.FREEPIK.COM

„Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie”, czyli...

Kilka słów o szkolnictwie zawodowym

ROZPOCZNĘ NIECO PRZEWROTNIE OD NAWIĄZANIA DO *BOSKIEJ KOMEDII* DANTEGO ALIGHIERI. KIEDY WERGILIUSZ OPROWADZAŁ AUTORA PO POSZCZEGÓLNYCH KRĘGACH PIEKŁA, U JEGO PROGU NA BRAMIE WIDNIAŁ NAPIS: „PORZUĆCIE WSZELKĄ NADZIEJĘ, WY, KTÓRZY TU WCHODZICIE”. ODNOSZĄC TEN CYTAT DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH, MYŚLĘ, ŻE NIE JEST AŻ TAK ŻŁE. JEDNAK JAKO NAUCZYCIEL PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU CHCIAŁBYM PODZIELIĆ SIĘ SPOSTRZEŻENIAMI DOTYCZĄCYMI NIE ZAWSZE DOBRZE FUNKCJONUJĄCEJ EDUKACJI ZAWODOWEJ.

KRĄG PIERWSZY – REKRUTACJA

Młodzież, która decyduje się na edukację w szkole zawodowej, technikum lub szkole branżowej, często robi to nieświadomie. Nierzadko słyszałem od uczniów, że wybrali tak, a nie inaczej ze względu na kolegów; bo mają blisko do szkoły; bo wybrali za nich rodzice... Wielu nie wie, dlaczego właściwie znalazło się w tym miejscu.

W efekcie później kontynuują naukę, studiując zupełnie odrębny kierunek, pracując w innym zawodzie niż ten, którego się uczyli, albo szukają pracy.

Przewrotnie można stwierdzić, że szkoła zawodowa lub średnia była im potrzebna po to, żeby się dowiedzieli, czego w życiu nie będą chcieli robić. Taka sytuacja nie jest rzadkością i świadczy o tym, że coś nie do końca funkcjonuje na etapie rekrutacji do szkół ponadpodstawowych.

Istnieje więc potrzeba poświęcenia większej uwagi na zdiagnozowanie u ucznia kończącego szkołę podstawową jego zainteresowań i predyspozycji. Może powinno się to odbywać w sposób usankcjonowany prawnie, z udziałem nie tylko nauczycieli, ale i rodziców.

KRĄG DRUGI – OFERTA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Oferta szkół zawodowych czasami jest jak rzeka, która meandrując, wybiera najłatwiejszą drogę do pokonania. Jako wieloletniemu obserwatorowi tej kwestii nasuwają mi się pewne spostrzeżenia.

Czy oferta danej placówki edukacyjnej nie wynika przypadkiem z kwalifikacji zatrudnionych w niej nauczycieli? Czy nowo powstający kierunek wynika z rzeczywistych potrzeb rynku? Czy w danym regionie faktycznie jest zapotrzebowanie na kilkudziesięciu absolwentów danej specjalności? Czy oferta edukacyjna szkół zawodowych nie powinna wynikać z uczciwej, dogłębnej analizy potrzeb rynku pracy? Czy nie szkoda pieniędzy, aby kształcić ludzi, którzy później nie będą mogli rozwijać kraju w oparciu o swoją nabytą wiedzę i umiejętności?

KRĄG TRZECI – SZKOŁA BRANŻOWA CZY TECHNIKUM?

Szkoła branżowa czy technikum? Szkoła branżowa może być odpowiedź na wcześniej poruszony

problem nietrafionego wyboru danej specjalności. W krótszym czasie uczeń poznaje realia danego zawodu poprzez nacisk na zajęcia praktyczne. Jeśli uzna, że wybór był słuszny, może konty-

nuować naukę w technikum. Być może będzie to już wtedy bardziej świadomy wybór, zgodny z zainteresowaniami ucznia i zapotrzebowaniem na rynku pracy.

KRĄG CZWARTY – CZAS PRACY NAUCZYCIELA

Etat pracy nauczyciela praktycznej nauki zawodu tak jak większości nauczycieli wynosi 18 godzin (tzw. przy tablicy).

W praktyce wygląda to tak, że część nauczycieli ma tzw. goły etat, a część jest mocno przepracowana, co negatywnie wpływa na jakość nauczania. Wielu wartościowych pedagogów musi w związku z tym szukać dodatkowego źródła zarobkowania lub po prostu zmieniać zawód.

Zwiększenie obowiązkowego pensum, a w związku z tym zarobków o 50 proc., sprawiłoby, że przydział godzin lekcyjnych byłby bardziej równomierny. Zwiększyłaby się też jakość nauczania. Przemęczeni ilością godzin nauczyciele mieliby więcej czasu wolnego, a co za tym idzie – przychodziliby wypoczęci do pracy. Z kolei ci z do-

tychczas gołymi etatami mogliby poświęcić się bardziej pracy. Należy także zaznaczyć, że uczestnictwo w radach pedagogicznych czy szkoleniach dotyczy wszystkich nauczycieli, niezależnie od wymiaru zatrudnienia.

KRĄG PIĄTY – NARZĘDZIA I MATERIAŁY

Każdy nauczyciel prowadzący praktyczną naukę zawodu doskonale wie, że bez narzędzi i materiałów używanych na rynku pracy nie da się wykształcić ucznia danej specjalności. Dlatego każda klasa zawodowa powinna mieć dostęp do takich narzędzi i materiałów w wymiarze pozwalającym na realizację programu nauczania.

Niestety, problem rodzi się w momencie, gdy dochodzi do dystrybucji tych środków. Bywa ona nierównomierna. Tymczasem pieniądze na ten cel są publiczne i żaden uczeń nie może być tutaj poszkodowany. Nauczyciele zawodu powinni mieć zapewnioną przynajmniej minimalną sumę na zakupy tych praktycznych pomocy.

KRĄG SZÓSTY – EGZAMIN ZAWODOWY

Egzamin zawodowy trwa z reguły od 120 do 180 minut. Ten czas ma zweryfikować, czy dany uczeń opanował umiejętności zdobyte przez kilka lat nauki. Każde stanowisko egzaminacyjne jest wyposażone w materiały i narzędzia. O ile narzędzia często są przynajmniej po części na wyposażeniu placówki, o tyle materiały muszą być specjalnie zakupione dla każdego zdającego. Nierzadko w ciągu sesji egzaminacyjnej zużywane są setki kilogramów zaprawy, setki sztuk cegieł, setki metrów kabli, setki wkrętów po to, aby w stosunkowo krótkim czasie ocenić, czy ktoś opanował ogromny zakres wiedzy i umiejętności.

Najbardziej niezwykłym zjawiskiem jest to, że zadanie egzaminacyjne jest jedno, a terminów jego zdawania kilka. Nietrudno się domyślić, że uczniowie idący na pierwszy ogień mają pecha, a zarazem gorzką satysfakcję, że jako jedyni nie znali zadania egzaminacyjnego. Szczęśliwcy zdający w późniejszym terminie zazwyczaj znają już treść zadania.

KRĄG SIÓDMY – OSTATNI – EGZAMINATOR

Egzaminatorem na egzaminie potwierdzającym kwalifikacje zawodowe może być nauczyciel, który spełnia szereg wymagań, m.in. posiada uzyskany w okresie sześciu lat przed złożeniem wniosku o wpis do ewidencji co najmniej trzyletni staż pracy w zawodzie, w którym przeprowadzany jest egzamin.

Tymczasem i na tym polu można przeżyć swoiste zaskoczenie, bo w przypadku egzaminatorów szkół zawodowych zdarzają się nie tak rzadko sytuacje, w których egzaminator posiadał zdolność do egzaminowania niemal w każdej dziedzinie. I tak murarz ocenia elektryka, tpeciarnik hydraulika, a betoniarz ogrodnika. Czy umiejętność murowania może oceniać osoba, która w życiu nie trzymała w ręku cegły?

Nadzieja jednak umiera ostatnia...

Piotr ROKITA

nauczyciel praktycznej nauki zawodu w Centrum Kształcenia Zawodowego nr 1 w Krakowie

”

I TAK MURARZ
OCENIA ELEKTRYKA,
TAPECIARZ HYDRAULIKA,
A BETONIARZ
OGRODNIKA. CZY
UMIEJĘTNOŚĆ
MUROWANIA MOŻE
OCENIAĆ OSOBA, KTÓRA
W ŻYCIU NIE TRZYMAŁA
W RĘKU CEGŁY?

Ojciec, który jest

Dziecko potrzebuje obecności taty w kilku wymiarach

PROBLEM NIEOBECNOŚCI OJCA W ŻYCIU DZIECKA NIE DOTYCZY TYLKO FIZYCZNEGO BRAKU. MOŻNA BOWIEM PRZEBYWAĆ W DOMU, DBAĆ O MATERIALNE POTRZEBY RODZINY, ALE NIE ANGAŻOWAĆ SIĘ EMOCJONALNIE ALBO BYĆ NIEOBECNYM PSYCHICZNIE LUB DUCHOWO. KAŻDA Z TYCH NIEOBECNOŚCI W PIERWSZYM RZĘDZIE OGROMNIE SZKODZI DZIECKU, ALE KONSEKWENCJE DOTYCZĄ TAKŻE POSZCZEGÓLNYCH OSÓB W RODZINIE, RODZINY JAKO CAŁOŚCI, A W SZERSZYM KONTEKŚCIE I DŁUŻSZEJ PERSPEKTYWIE CZASU – SPOŁECZEŃSTWA.

Dziecko do właściwego rozwoju potrzebuje ojca obecnego, który jest, okazuje swoją miłość, wspiera i kształtuje. Chodzi więc o obecność w czterech wymiarach: fizycznym, emocjonalnym, psychicznym i duchowym. Każdy z nich jest ważny i żadnego nie da się zastąpić jakimś substytutem.

Nieobecność fizyczna

Najczęściej chyba mówi się o nieobecności fizycznej. W Polsce i krajach Europy Środkowo-Wschodniej trudnym zjawiskiem jest tzw. eu-rosieroctwo, czyli brak jednego lub obojga rodziców spowodowany wyjazdem zarobkowym. W ogromnej większości wypadków rodzicem, który opuszcza rodzinę, jest właśnie ojciec. Ale nieobecność fizyczna ma wiele innych przyczyn, którymi są np. rozwody lub brak równowagi między czasem poświęcanym pracy i rodzinie.

Nieobecność emocjonalna

Ojciec może przebywać w domu, ale emocjonalnie jest obojętny wobec dzieci, nie okazuje im uczuć. Może być w jakiejś mierze zaangażowany w zabezpieczenie bytu rodziny, troszczyć się o rozwiązywanie powstających na co dzień problemów (np. naprawy, zakupy, załatwianie spraw w urzędach), ale jednocześnie nie okazywać pozytywnych emocji względem dziecka gestem, słowem, mową ciała, choćby spojrzeniem.

Wielu dorosłych mężczyzn nigdy nie słyszało od swego ojca słów: „kocham cię”, „jestem z ciebie dumny”, „jesteś dla mnie kimś naprawdę ważnym”. Mężczyźni błędnie zakładają, że ich dzieci wiedzą, że są kochane.

Z przeprowadzonego sondażu na reprezentacyjnej próbie 5500 osób wynika, że połowa respondentów w swoim dzieciństwie nie rozmawiała z żadnym z rodziców o swoich uczuciach, ponad jedna trzecia rozmawiała na tematy uczuciowe z matką, natomiast ojcowie byli powiernikami jedynie dla 3 proc. ankietowanych.

Wyniki te ukazują dramatyczną sytuację emocjonalnej samotności dzieci i wskazują na bardzo niską, prawie nieobecną rolę ojca jako osoby znaczącej dla dziecka, z którą może ono dzielić swój świat przeżyć uczuciowych i pojawiających się w okresie dorastania problemów. Ojciec prawie w ogóle nie jest powiernikiem dla zwierzeń dzieci ani dorastającej młodzieży.



Z badań wynika, że ojcowie rzadko są powiernikami wysłuchującymi zwierzeń dzieci i dorastającej młodzieży
FOT. PL.FREEPIK.COM

”

WIELU DOROSŁYCH MĘŻCZYZN NIGDY NIE SŁYSZAŁO OD SWEGO OJCA SŁÓW: „KOCHAM CIĘ”, „JESTEM Z CIEBIE DUMNY”, „JESTEŚ DLA MNIE KIMŚ NAPRAWDĘ WAŻNYM”. MĘŻCZYŻNI BŁĘDNIE ZAKŁADAJĄ, ŻE ICH DZIECI WIEDZĄ, ŻE SĄ KOCHANE.

Nieobecność psychiczna

Nieobecność psychiczna zawiera w sobie nieobecność emocjonalną, ale jest głębszą i szerszą rzeczywistością. Ojciec nie tylko nie wspiera dziecka emocjonalnie, ale też nie angażuje się psychicznie w jego życie. Jest obecny fizycznie, ale tak jakby go nie było – alienuje się, ucieka w różne formy aktywności, np. ogląda telewizję, siedzi z gazetą lub w Internecie albo zajmuje się swoim hobby. Dziecko dla niego nie istnieje jako osoba, która potrzebuje zainteresowania, rozmowy, czułości. Nie jest więc to ojciec, na którego można liczyć jako na powiernika i zaangażowanego obrońcę.

Psychiczna nieobecność rodzica pozbawia dziecko ważnych w jego rozwoju wzorów zachowania wo-

bec przyszłych własnych dzieci oraz współmałżonka, a także właściwych zachowań społecznych. Właśnie kontakt z ojcem ma szczególne znaczenie socjalizujące. To ojciec wprowadza dziecko w świat społeczny, czyniąc je wrażliwym na kwestie związane z różnorodnymi potrzebami innych ludzi oraz zdolnym do udzielania im adekwatnej pomocy poprzez męski sposób zaangażowania w rozwiązywanie ich trudnych problemów.

Nieobecność duchowa

Dzieci, których ojcowie dbają o rozwój duchowy, rozwijają się lepiej, wyrastają na szczęśliwszych dorosłych. Przez pokolenia ojcowie byli w rodzinach osobami odpowiedzialnymi za przekaz następnym pokoleniom wartości duchowych,

”

PSYCHICZNA NIEOBECNOŚĆ RODZICA POZBAWIA DZIECKO WAŻNYCH W JEGO ROZWOJU WZORÓW ZACHOWANIA WOBEC PRZYSZŁYCH WŁASNYCH DZIECI ORAZ WSPÓŁMAŁŻONKA, A TAKŻE WŁAŚCIWYCH ZACHOWAŃ SPOŁECZNYCH.

w tym religijnych i patriotycznych. Wiele współczesnych badań wskazuje na istnienie bezpośredniego i silnego związku między społecznym statusem ojcostwa a stanem wiary młodego pokolenia. I wynika z nich, że ojcowie w tej dziedzinie są skuteczniejsi niż matki. Często jednak sprawy duchowe są przez mężczyzn porzucane, traktowane jako wyłączna domena kobiet. Tymczasem to właśnie ojciec ma silny wpływ na kształt religijności dziecka. Poprzez osobę ojca dziecko postrzega Boga i kształtuje sobie Jego obraz. A przykład wiary ojca, mającej przełożenie na codzienność, jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o duchowym i moralnym profilu dorosłego człowieka.

Nieobecność ojca w procesie wychowywania prowadzi do wielu negatywnych konsekwencji, pojawiających się zarówno w funkcjonowaniu samej rodziny, jak też w rozwoju dziecka. To nie musi tak wyglądać. Bycie tatą obecnym jest realne i wcale nie tak trudne. Świadczą o tym historie wielu ojców, którzy uczestniczą w Warsztatach, regularnie spotykają się w Ojcowskich Klubach czy biorą udział w Forum Tato.Net.

Źródło: portal Tato.net, tekst oparty na artykule Wojciecha Czeronko (z książki *Ojcostwo dzisiaj*)



Instytut Studiów Podyplomowych
www.podyplomowka.edu.pl

TOP 10 STUDIÓW PODYPLOMOWYCH ZIMA 2025

Pedagogika specjalna – Edukacja, terapia i wspomaganie osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu
Przygotowanie pedagogiczne
Pedagogika specjalna – Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną (oligofrenopedagogika)
Zarządzanie oświatą
Pedagogika specjalna – Logopedia
Matematyka
Pedagogika specjalna – Edukacja integracyjna i włączająca
Pedagogika specjalna – Pedagogika korekcyjna (terapia pedagogiczna)
Integracja sensoryczna i terapia ręki
Język angielski w wychowaniu przedszkolnym i edukacji wczesnoszkolnej

ZNIŻKA ABSOLWENCKA NAWET 600 ZŁ NA KAŻDĄ KOLEJNĄ SPECJALNOŚĆ

Jako absolwent ISP/WSHE w Brzegu otrzymasz wpisowe gratis oraz 100 zł zniżki za każdy semestr. Promocja nie łączy się z innymi promocjami.

☎ 32 / 787 57 47 ✉ sekretariat@podyplomowka.edu.pl

GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!

Przyjdź z ofertą lub umową studiów podyplomowych z innej uczelni, a **gwarantujemy**, że w ISP dostaniesz **niższą** cenę tej specjalności!

Sprawdź na: podyplomowka.edu.pl

ISP – solidny fundament Twojej przyszłości

Wybierając filię Wyższej Szkoły Humanistyczno-
-Ekonomicznej w Brzegu, stawiasz na legalność,
kwalifikacje zawodowe i bezpieczeństwo

INDYWIDUALNA OFERTA DLA DYREKTORÓW

Szukasz studiów dla swojego grona pedagogicznego?
Potrzebujesz szkolenia, którego nie ma jeszcze na rynku?
Napisz lub zadzwoń do ISP, a przygotujemy ofertę odpowiadającą Twoim potrzebom.

☎ 515 403 007

✉ dziekanat@podyplomowka.edu.pl



STUDIA LICENCJACKIE CZESNE TYLKO 250 ZŁ/MIES.

Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z terapią pedagogiczną
Pedagogika resocjalizacyjna z interwencją kryzysową

☎ 515 403 007 ✉ dziekanat@podyplomowka.edu.pl